



Narody na Sądzie Bożym

„Zważonyś na wadze, a znalezionyś lekki” - Dan. 5:27

„(...) Pan, Bóg wasz doświadcza was, (...) czy miłujecie Pana, Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej” - 5 Moj. 13:3

Chociaż tekst ten odnosi się do ludu Bożego, to jednak rozglądając się po świecie, widzimy, że Bóg sądzi narody, szczególnie te, które otrzymały od Niego wiele łask. Spójrzmy na Europę - jej mieszkańcy otrzymali wiele łask i mieli wiele okazji poznania Boga. Począwszy od Jezusa i apostołów, mogli poznawać Ewangelię. Rozumie się, że nie możemy dzisiejszych Europejczyków winić za to, co działo się w przeszłości. Wpływ chrześcijaństwa dotyczy całego świata, ale szczególnie Europy. Po błogosławieństwie nastąpiły prześladowania, które rozwijały wśród ludu wierność dla Boga, a posiane nasienie było podlewane, by przyniosło dobry owoc.

Stopniowo świat doszedł do takiego stanu, że było za szczytem nazywać się chrześcijaninem. Narody Europy nazywają się chrześcijańskimi. Pismo Święte mówi jednak, że świat nie jest chrześcijański, nie posiada ducha Chrystusowego, a zatem świat sam się zwodzi. Na ile narody posiadają światło Boże, na tyle są odpowiedzialne za swoje postępowanie, bowiem znajomość powoduje odpowiedzialność. Słowo Boże wskazuje, że w obecnym czasie ci, którzy zupełnie poświęcili się Bogu na służbę i otrzymali Ducha świętego są odpowiedzialni. Odpowiedzialność tych, którzy zostali oświeceni i otrzymali sposobność korzystania z łask Bożych, wnikania w tajemnice Słowa Bożego sprowadza śmierć lub życie.

SĄD ŚWIATA ROZPOCZĄŁ SIĘ

Co do świata, stwierdzamy, że na ile został poinformowany o sprawach Bożych, na tyle powinien odpowiednio postępować. Możemy śmiało powiedzieć, że Pan Bóg wymaga więcej od ludów Europy niż od tych, które zamieszkują Afrykę lub Azję, ponieważ posiadają o Nim znacznie mniej informacji. Chronologia biblijna wskazuje, że czas władzy rządów pogańskich się skończył. Pan Bóg dozwolił, by te rządy wydały na siebie sąd, aby okazały swój rzeczywisty stan umysłu i serca, aby dowiodły, czy skorzystały ze sposobności i błogosławieństw, jakie posiadały, by rozwijać się w sprawiedliwości.

Chrześcijańskie narody mają dużo do powiedzenia o Chrystusie. Jego imię można spotkać we wszystkich kra-

jach. Wszędzie widzimy wysoko stojące krzyże. Jest wiele domów modlitwy. Istnieje wiele pozorów pobożności; całe zastępy księży i kaznodziei różnych wyznań. Po wszystkich dobrodziejstwach i doświadczeniach minionych dziewiętnastu wieków należałoby się spodziewać, że Europa powinna najwięcej wiedzieć o tym, co jest z Ducha Bożego, a co nie jest.

Apostoł Paweł mówi, jak możemy poznać Ducha Bożego. On objawia się w pokorze, dobroci, łagodności, cichości, bratniej miłości (Gal. 5:22,23). Gdziekolwiek znajdujemy prawdziwe chrześcijaństwo, tam znajdziemy owoce Ducha Świętego. Z wyjątkiem Turcji, narody Europy określają się jako chrześcijańskie. Teraz Bóg doświadczy je, czy rzeczywiście są takimi, za jakie się podają. Tak Bóg, jak i Chrystus dobrze wiedzą, że te narody są chrześcijańskie tylko z imienia, że ogromna większość ich członków nie uczyniła odpowiedniego kroku, by przystąpić do rodziny Bożej. Pismo Święte uczy nas, że do Boga można się zbliżyć tylko w sposób przez Niego postanowiony, to jest, przez Jezusa, naszego Orędownika i Zbawiciela, a Chrystus może być Orędownikiem tylko tych, którzy przystępują do Boga w sposób właściwy.

Bóg postanowił, że kto do Niego przystępuje, musi najpierw uwierzyć w ofiarę Jezusa Chrystusa, oddać się zupełnie Bogu i postępować śladami Jezusa. „Jeśli kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój na każdy dzień i naśladuje Mnie” - Łuk. 9:23. Bóg wie doskonale, że masy ludu tego nie uczyniły i że stosunkowo bardzo mała liczba na te warunki przystała. Gdy spytamy, czy któryś z tych chrześcijan uczynił krok wymagany przez Boga, odpowiadają, że nikt im nie mówił, że aby stać się dziećmi Bożymi, mają być najpierw splotzeni z Ducha Bożego.

UWOLNIENIE CZTERECH WIATRÓW

Ludzie nie byli pouczeni, jak właściwie powinno zbliżać się do Boga, dlatego też ogromna większość nie może być dziećmi Bożymi. Oni nigdy nie przeszli z ciemności do światłości, z potępienia do usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa i nie poświęcili się Bogu, a więc jeszcze znajdują się w swych grzechach. Ci „chrześcijanie” zdają się nie mieć właściwego pojęcia o przywileju ofiarowania swych ciał Bogu, co jest rozumną służbą (Rzym. 12:1-2). Pismo Święte zapewnia, że jedynie „Maluczkie Stadko” wchodzi przez wąską bramę i postępuje po wąskiej drodze.

Nie możemy powiedzieć, że w Europie nie ma ludzi świętych! Jesteśmy przekonani, że we wszystkich krajach Bóg ma swoje dzieci, które Mu ufają, są Mu zu-



pełnie oddane i pragną Go poznać i czynić Jego wolę, lecz wielkie masy chrześcijan są nimi tylko z imienia.

Pismo Święte mówi o takich, że mają tylko pozór pobożności, lecz jej skutku się zaparli. Tacy postępują przeciwnie do świętobliwości; inaczej niż gdyby byli prawdziwymi chrześcijanami, gdyby żyli odpowiednio do swego powołania (2 Tym. 3:1-5). Teraz Bóg przyprowadza ich do prawdziwej umiejętności i prawdziwego stanu. W „czasie wielkiego ucisku”, w śmiertelnej walce narodów Bóg okaże im, że nie znajdują się oni na prawdziwej drodze, pokaże tak ludziom, jak i aniołom, że masy chrześcijan posiadały próżną formę i nie mający żadnego znaczenia ceremoniał.

Bóg zaczyna teraz zwalniać symboliczne wiatry walki. Dozwala, aby narody dowiodły innym, czym są, to znaczy, że nie są tym, czym być powinny i żeby zostały upokorzone aż do prochu. Zostaną doprowadzone do poznania swej bezradności i pragnienia pomocy Boga – Obj. 7:1-3.

Spoglądając wstecz, np. tysiąc lat, możemy zauważyć, że Bóg mniej lub więcej powstrzymywał ludy ziemi, dozwalając, by napadały one na drugie, ale tylko do pewnych granic, gdyż inaczej dawno jedne narody zgniotłyby inne. Serca ludzkie są tak przepełnione samolubstwem, że gdyby Bóg dozwolił wykonać ich zamiary, do tej pory zniszczyłyby się wzajemnie. Nadchodzi jednak czas naznaczony od Boga, kiedy uwolni On wiatry walki, będą one straszną burzą, jaka zerwie się nad światem. Ucisk rozszerza się od narodu do narodu i zdaje się, że ostatecznie wszystkie narody zostaną w to wciągnięte, szczególnie stanowiące część starego Państwa Rzymskiego (Dan. 2:44).

SPUSTOSZENIE I ZNISZCZENIE

Każde państwo walczy dla swych samolubnych celów. Czy to nie jest dla świata nauką? Jak chętnymi są narody! Teraz Bóg dozwala, aby wiatry zostały uwolnione. Niech narody okażą, co mogą uczynić i dokąd prowadzi ich samolubstwo. Udowadniają one, że nie są chrześcijańskie i cały świat zaczyna się o tym przekonywać. Wszędzie chrześcijanie dziwią się i pytają, co te prądy mogą znaczyć?

Trudno przewidzieć, co się stanie i dlatego zostawiamy tę sprawę, wiedząc, że Bóg zostawił światu możliwość wzajemnego oszukiwania się i niszczenia. Wiele szlachetnych dusz umiera w przekonaniu, że sprawują dobre dzieło dla przyszłych pokoleń. Biedni ludzie! O, gdyby mogli poznać plan Boży względem rodzaju ludzkiego! Gdyby dowiedzieli się o przyszłym Królestwie Mesjasza, które jest tuż! Ta znajomość jest jeszcze przed nimi zakryta. Jest tak, jak wtedy, gdy Jezus płakał

nad Izraelem mówiąc:

„Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz proroki, a kamionujesz tych, którzy do ciebie bywają posłani; ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoje, tak jako kokosz zgromadza kurczęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Otoż zostanie wam dom wasz pusty. Zaprawdę wam powiadam, że mnie nie ujrzycie, aż przyjdzie czas, gdy rzeciecie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” – Łuk. 13:34-35.

Podobnie rzecz się ma z narodami chrześcijańskimi. Spustoszenie przychodzi na nie, jak przyszło na Żydów przy końcu ich wieku. Badacze Pisma Świętego spodziewali się tego, ponieważ Słowo Boże wskazuje, iż te rzeczy miały mieć miejsce za naszych czasów.

SĄD LUDU BOŻEGO

Jeżeli więc Bóg sędzi tych, którzy tylko z imienia są jego ludem, to czy nie będzie sędził prawdziwego swego ludu? Bóg sędzi swój lud przez dziewiętnaście stuleci, aby nie został osądzony ze światem, lecz teraz szczególnie, przy końcu Wieku Ewangelii.

„Sąd rozpoczął się od Domu Bożego” – 1 Piotra 4:17; 1 Kor. 11:31-32.

Możemy nie znać tych, którzy są prawdziwie świętymi w krajach prowadzących wojnę, lecz wiemy, że są tam wierne dzieci Boże i współczujemy im w ich trudnościach i doświadczeniach. Otrzymają oni od Boga błogosławieństwa, bo widzą rzeczy, jak my je widzimy. Mimo, że mają bliski kontakt z uciskiem chrześcijaństwa, jednak podnoszą głowy i radują się, bo ich wyzwolenie się zbliża (Łuk. 21:28).

Tak, Bóg sędzi teraz Swój lud (Żyd. 10:30). Nie czekajmy, aż Bóg zacznie sędzić nas indywidualnie. Starajmy się okazać wiernymi Bogu, wiernymi naszym obowiązkom jako Jego dzieci. Badajmy sami siebie i naprawiajmy cokolwiek nie zgadza się z Jego przepisami. Oblóżmy się swego rodzaju umartwieniem, abyśmy nie byli przez Niego strofowani i potępieni ze światem.

Doszliśmy do „końca czasów”, to znaczy do zakończenia Wieku Ewangelii i Brzasku Nowego Okresu, czasu, w którym Sąd Boży dokona dzieła rozłączenia, właściwego i potrzebnego teraz. Starajmy się zatem, byśmy nasze powołanie i wybór mocnym uczynili.

Straż

R-

„Straż” 1925/12 str. 183